


<http://dx.doi.org/10.17951/kw.2018.26.177-195>

Kryzys kultury według George'a Steinera

Edyta Barańska

 <https://orcid.org/0000-0002-7885-823X>

Artykuł dotyczy zagadnienia kryzysu kultury współczesnej. Autorka pyta, czy obecnie kultura znajduje się w kryzysie, a jeśli tak, to dlaczego. Jakie są symptomy tego kryzysu. Odpowiedzi szuka w koncepcji kultury George'a Steinera, który diagnozuje dziś rozpad współczesnego społeczeństwa i załamanie się tradycyjnych wartości Zachodu. Analizy dotyczą głównie pojęcia postkultury, ponieważ Steiner tak właśnie określa stan dzisiejszej kultury. W artykule autorka przybliży zatem i poddaje analizie różne formy tego kryzysu, tłumaczy, na czym polegają ów fenomen. Wyjaśnia, za Steinerem, że stan naszej kultury objawia się przede wszystkim w kryzysie słowa, że choć zostaliśmy ukształtowani w na wskroś tekstowej tradycji helleńsko-hebrajskiej to dziś zapominamy o naszym pochodzeniu. Dzisiejsza nauka dąży do formalizacji humanistyki i pomija najważniejszy aspekt naszego człowieczeństwa – zapomina o ludzkiej potrzebie transcendencji, która to właśnie w słowie jest obecna.

Słowa kluczowe: kultura, postkultura, kryzys, transcendencja, tekst, Inny, konsumpcjonizm, egzystencja, język

George Steiner należy dziś do jednych z najbardziej rozpoznawalnych krytyków kultury w Europie i Stanach Zjednoczonych. Jest niezwykłym erudytą, literaturoznawcą, filozofem, poliglotą i językoznawcą. Jak sam pisze, jego myśl w dużej mierze określiło osobiste doświadczenia Holocaustu. Dlatego też głównym przedmiotem jego zainteresowania stała się właśnie kultura po Holocauście.

EDYTA BARAŃSKA, doktorantka w Zakładzie Socjologii Kultury i Wychowania Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie; adres do korespondencji: Instytut Socjologii UMCS, Pl. M. Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin; e-mail: edytkabaranska@gmail.com

Steiner pyta o możliwość jej *obecności* w warunkach współczesności. Kultura, w jego rozważaniach, ma wymiar przede wszystkim językowy. Dlatego znajduje się on pośród tych teoretyków, którzy swoje refleksje koncentrują wokół języka, od de Saussure'a, Edwarda Sapira, poprzez Wittgensteina, do Chomsky'ego, aż do dzisiejszej postmodernistycznej antropologii amerykańskiej. Po części, można powiedzieć, że Steiner jest postmodernistą, ale niektórzy zaliczają go do francuskiej szkoły historycznej *Annales*¹. Sam z kolei często odwołuje się do Romana Jakobsona i szkoły moskiewskiej², choć – jak twierdzi – najbliższy jest mu do szkoły frankfurckiej³. Jak widać, podąża w wielu kierunkach i spogląda z wielu perspektyw. Mówi o sobie, że jest mieszkańcem wielu kultur i języków, że nie posiada korzeni, bo tylko drzewa je mają, i że jest nauczycielem (dobrego) czytania. Mówi też, że jest człowiekiem wspomnień, że bliżej jest mu do Europy, bo bardziej lubi kawiarnie, niż amerykańskie restauracje. Jest trochę gawędziarzem i trochę platonikiem, jednym z ostatnich „ocalieńców elitarnej kultury wysokiej”. „Im wyżej się wspinam – mówi – tym mniej ludzi spotykam”⁴. Jak słusznie zauważa Kubińska, czytanie jego książek jest podróżą, „drogą przez labirynt – książek, cytatów, tytułów, bibliotek, ulic, miasta”⁵. Steiner, dosłownie, zachwyca sobą i swoją erudycją, i tą niezwykłą umiejętnością pisania metaforą. Trudno – czego sama jestem świadoma – nie ulec temu urokowi.

Autor *Rzeczywistych obecności* pisze o współczesności, że jest to „uczenie się człowieczeństwa od nowa”, że stoimy dziś przed ostatnimi drzwiami jak Judyta w *Zamku Sinobrodego*, z opery Barótki, i prosimy o otwarcie tych ostatnich drzwi w nocy. Pisze on, że to otwieranie drzwi z *nadzieją* jest tragicznym osiągnięciem naszej tożsamości⁶. Jest to stan naszej kultury. Oczekiwanie w *nadziei* na jest tym, co nas jako ludzi wyróżnia i stanowi o naszej wielkości. Ale już niewiele dzieli nas od ostatecznej katastrofy – radykalnego końca. Ten stan na chwilę przed totalnym upadkiem Steiner nazywa postkulturą. Lecz jego „teoria kultury” nie proponuje

¹ Por. Olga Kubińska, „George Steiner – próba zbliżenia”, w: George Steiner, *W zamku Sinobrodego. Kilka uwag w kwestii przededefiniowania kultury*, tłum. Olga Kubińska (Gdańsk: Atex, 1993), 167.

² Por. George Steiner, *Po wieży Babel. Problem języka i przekładu*, tłum. Olga i Wojciech Kubińscy (Kraków: Universitas, 2000), 137, 147, 326, 359–361, 383, 393, 555–556, 630.

³ Por. Tenże, Roland A. Sharp, „Na ramionach giganta”, tłum. Adam Lipszyc, *Przegląd Polityczny*, 2008, nr 91/92: 138–139.

⁴ Steiner, Sharp, „Na ramionach giganta”, 126–141.

⁵ Kubińska, „George Steiner”, 166.

⁶ Por. Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 139–161.

žadnego wyjścia z tej trudnej egzystencjalnej sytuacji, a jedynie wskazuje na niebezpieczeństwa, które – wydaje się – w naszej kulturze wciąż narastają. W jego wizji, kultura ma formę języka – u naszych źródeł, mówi, leży słowo, które jest jakby powoływaniem, stwarzaniem, pierwszym tchnieniem. Steiner powraca więc do tradycji helleńsko-hebrajskiej, gdzie słowo i przekaz stanowią rdzeń rozumienia i interpretacji świata⁷. Kultura to akt językowy, ale ma ona również wymiar egzystencjalny oraz metafizyczny, ponieważ jest wyrazem naszej współczesnej kondycji, melancholią za transcendencją, która w języku się uobecnia⁸. Kultura jest grą o transcendencję, która w komunikacji przybiera swoiste kształty. Uformowane w przeszłości znaczenia uobecniają się w rozmowie i porozumieniu⁹. Kultura ma więc tu również silny aspekt moralny; nie tylko w języku konstruuje i uobecnia potrzebę transcendencji, ale też przede wszystkim ucieleśnia relację i sens spotkania z Innym. Steiner pozostaje więc zdecydowanie pod wpływem hermeneutyki i filozofii Martina Heideggera¹⁰. Koncepcja kultury u Steinera jest niezwykle interesująca, gdyż łączy w sobie wiele historycznie odmiennych stanowisk w jedną, oryginalną całość. Dokonuję rekonstrukcji tego pojęcia w osobnym artykule¹¹. W niniejszym próbuję odpowiedzieć na pytanie, idąc oczywiście za myślą autora *W zamku Sinobrodego*, czy nasza współczesna kultura znajduje się w kryzysie, a jeśli tak, to dlaczego i jakie są tego symptomy. Z tej przyczyny, iż zapaść kultury następuje tu jakby na dwóch poziomach, w pierwszej kolejności przedstawię, jaki kształt przybiera ona – według autor *Gramatyki tworzenia* – w obszarze życia społecznego. Tę niejako płaszczyznę określa on mianem „wielkiej ennuji”. Następnie – w drugiej części artykułu – próbuję pokazać, jak ta „zapaść człowie-

⁷ Por. tenże, *Nauki Mistrzów*, tłum. Jerzy Łoziński (Poznań: Zysk i S-ka, 2007).

⁸ Por. tenże, *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*, tłum. Olga i Wojciech Kubiński (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007).

⁹ Ward mówi o teologicznym wymiarze teorii Steinera. Por. Graham Ward, „George Steiner and The Theology of Culture”, w: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012), 214–221.

¹⁰ Graham Ward wyróżnia u Steinera cztery fazy wpływu Heideggera: hermeneutyka pro-Heideggerowska, okres pierwszego zetknięcia z myślą Heideggera, faza interpretacji myśli filozofa, faza „wchłonięcia jego dzieła”. Por. Graham Ward, „Heidegger in Steiner”, w: *Reading George Steiner*, red. Nathan A. Scott, Jr. Ronald Sharp (Newcastle upon Tyne: Johns Hopkins Press, 1994), 180–204, za: Olga Kubińska, „Między słowem a milczeniem. Metajęzyki George Steinera”, *Przegląd Polityczny*, 2008, nr 91/92: 197.

¹¹ Edyta Barańska, *Kultura wg George'a Steinera* (maszynopis).

czeństwa” następuje w kluczowym dla Steinera obszarze życia ludzkiego, czyli języku i komunikacji. Steiner mówi w tym kontekście o „gramatyce nihilizmu”, „semantyce nieobecności” i „zerwanym kontrakcie”. W ostatniej części artykułu przedmiotem analizy jest kategoria postkultury – Steiner tak właśnie określa dzisiejszy stan naszej społecznej egzystencji, stan współczesnej kultury.

Wielkie ennui

George Steiner jest krytykiem kultury, który dziś właśnie rozpoznaje w kulturze współczesnej apogeum kryzysu¹². „Znajdujemy się nie tyle na brzegu czegoś nieograniczonego, co takim strachem napawało Newtona, lecz pośród prądów i wirów, dla których brak nawet teoretycznego modelu”¹³. Jego analiza kultury i jej kryzysu krąży tu wokół pojęcia: „wielkiego ennui”. Jest to stan mentalny społeczeństwa, który datuje on na okres między rokiem 1815 a 1915. Jest to pewien stan panujący w społeczeństwie Europy Zachodniej nasilający się pod wpływem, czy będących konsekwencją wcześniejszych wydarzeń historycznych; chodzi tu głównie o zrywy rewolucyjne. Autor *W zamku Sinobrodego* określa ten stan mianem frustracji, nudy i próżni. To tu rodziły się fanatyzmy zbliżającej się dwudziestowiecznej katastrofy, których uwieńczeniem jest Holocaust. Ten „ogród kultury liberalnej”, choć z pozoru sprzyjający jakości życia i rządów demokratycznym, tak

¹² Steinera można zaliczyć do tzw. emigracji niemieckojęzycznej, o której pisze Ryszard Skarżyński w książce *Intelektualiści a kryzys. Studium myśli politycznej emigracji niemieckojęzycznej*. Między innymi, do grona tych emigrantów zalicza on Arendt, Mannheima, Voegelina, Straussa. Wszystkich tych myślicieli łączą nie tylko wspólne doświadczenie emigracji, ale również podobne idee polityczne, a także podobny sposób badania problemów społecznych – chodzi tu o historyczne ujęcie tych zagadnień. Steiner, to oczywiście, sporo różni od tych teoretyków – ich myśl krąży głównie wokół kwestii polityczności, ale też sporo łączy. Mam tu na myśli nie tylko to, że on również w czasie II wojny światowej był zmuszony do emigracji, ale również podobny sposób analizowania problemów społecznych, który jest równie historyczny: podobnie jak emigranci niemieckojęzyczni powraca on w swojej teorii kultury do klasycznej Grecji i tradycji helleńsko-hebrajskiej. To właśnie te klasyczne definicje uznaje on za autentyczne i prawdziwe. Steiner, podobnie jak emigranci Skarżyńskiego, również dostrzega kryzys kultury i kreśli wizję jakiejś idealnej wspólnoty – „miasta pierwotnego”. Na temat emigracji niemieckojęzycznej por. Ryszard Skarżyński, *Intelektualiści a kryzys. Studium myśli politycznej emigracji niemieckojęzycznej* (Warszawa: PAN, 1991).

¹³ Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 143.

naprawdę oznaczał narastającą hipokryzję, wyzysk społeczny, wzmożenie nierówności społecznych, ekonomiczną i polityczną dominację, dehumanizację człowieka związaną z rozwojem fabryk i masowej produkcji. Dziewiętnasty wiek, choć rządził się rozumem (a może właśnie dlatego), oznaczał w rezultacie i prowadził do coraz większej zapaści społecznej. Towarzyszą temu również nastroje społeczne pełne nostalgii i tęsknoty za „prawdziwą” i pełną wizji przeszłością. Steiner mówi tu o pokoleniu romantyków po roku 1830 (Stendhal, Musset, Byron, Puszkina), którzy tęsknili za utraconą wiarą swoich ojców w sens odnowy, w dynamikę i prostotę, w prawdziwość walki. Tzw. „zawodowi marzyciele” pogrążeni byli w melancholii za utraconym światem swoich przodków, tracąc wiarę w sens dawnych rewolucyjnych idei. Ich życie wypełnione przeciętnością i codziennością zwykłych dni traciło sens – pokolenie romantyków mogło już jedynie tęsknić i odczuwać nostalgię za tym, co już na zawsze utracone. Przeszłość, pełna rewolucyjnych wzlotów, była dla nich symbolem tego, co doskonałe i prawdziwe, taką „baśnią opustoszałą krainą”. Dawne przyspieszenie i dynamizm czasów ustały, by przejść w stan pustki, zawieszenia i goryczy, nieustannej i dotkliwej nudy. Społeczeństwo przepełniał „głód” nowych kolorów, kształtów, możliwości, nowych doznań i odkryć, tego wszystkiego, co dawałoby na nowo jakąś wiarę w jutro, co byłoby czymś opozycyjnym wobec narastającej ponurej rzeczywistości¹⁴. To te właśnie „nieugaszone purpurowe pożary” H. G. Wellsa miały wzniecić jeden wielki ogień XX wieku rozpadu norm i wartości ludzi zachodu¹⁵. W tym sensie Steiner mówi o kryzysie kultury, który narastał w jej wnętrzu, który rodził się w samym jej sercu. To dlatego, powie on, nie można tak do końca ufać kulturze¹⁶.

Materialną rzeczywistością tego narastającego kryzysu jest Holocaust¹⁷. To barbarzyństwo XX wieku jest eskalacją tego, co rodziło się naszej kulturze od XIX wieku. Trudno zrozumieć, co tak naprawdę zaszło, a ci, którzy byli w stanie uchwycić to bestialstwo, zostali ostatecznie złamani pod naporem słów i znaczenia

¹⁴ Tamże, 11–34.

¹⁵ Tamże, 34.

¹⁶ Tamże, 91 i 97–99.

¹⁷ Na temat Holocaustu u Steinera pisze R. Boyers. Por. Robert Boyers, „Steiner’s Holocaust: Politics and Theology”, w: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012), 265–285; Catherine D. Chatterley, „Language, Humanity, and The Holocaust: The Steinerian Triad”, w: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012), 286–300.

(Celan, Primo Levi, Jean Amery)¹⁸. Holocaustu nie wyjaśnia zjawisko antysemityzmu, jest to bowiem przejaw czegoś bardziej monstrualnego – naszej skłonności do bestialstwa, czystej i szczerzej skłonności ludzi do prawdziwego zła. Niechęć do społeczności żydowskiej Steiner tłumaczy nieumiejętnością pogodzenia się społeczeństwa nieżydowskiego ze świadomością swojej niedoskonałości. „Zabijając Żydów, pisze Steiner, kultura Zachodu, unicestwiłaby tych, którzy «wymyślili» Boga, którzy byli niedoskonałymi wprawdzie i opornymi – głosicielami Jego nie do zniesienia Nieobecności. Holocaust jest odbiciem – pełnym, gdyż długo powstrzymanym – naturalnej świadomości zmysłów, instynktowych politeistycznych i animistycznych potrzeb”¹⁹. Istniały trzy nadrzędne momenty, w których kultura Zachodu „otrzymuje” coś w rodzaju „żądań ideału”: monoteizm na górze Synaj, pierwotne chrześcijaństwo oraz mesjanistyczny socjalizm. Poprzez te trzy momenty – te wezwania do doskonałości – „świadomość” Zachodu zmuszona jest „doświadczyć” tzw. „szantażu transcendencji”. Wymóg doskonałości jest jednak niemożliwy do realizacji, a Żydzi – poprzez fakt swojej obecności – o tej niemożliwości wciąż przypominają. „W swojej irytującej «obcości», akceptacji cierpienia jako części paktu z absolutem, Żyd stał się «złym sumieniem» zachodniej historii. W nim ograniczenia duchowej i moralnej doskonałości, hipokryzje zinstytucjonalizowanej, ziemskiej religijności, nieobecności rozczarowanego, potencjalnie mściwego Boga, przechowywane były żywo i wyraźnie”²⁰. Zwrócenie się przeciwko Żydom było zwróceniem się przeciwko ucieleśnieniu nadziei Zachodu za osiągnięcie wymarzonej – duchowej – doskonałości²¹. „Holocaust był zarówno szaloną zemstą, atakiem na presję wizji, która jest nie do zniesienia, jak i w dużej mierze samookaleczeniem”²². Żydzi niejako byli jakby *samoświadomością* niemożliwości osiągnięcia ideału. „Zabij świadka oskarżenia, a przestępstwo zniknie”. Holocaust oznacza drugi upadek człowieka²³.

¹⁸ Por. Steiner, Sharp, „Na ramionach giganta”, 130–131.

¹⁹ Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 50.

²⁰ Tamże, 50.

²¹ Na ten temat por. więcej: Assaf Sagiv, „George Steiner’s Jewish Problem”, w: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012), 194–213.

²² Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 54–55.

²³ Tamże.

George Steiner wypisuje się po części w ten obszar analizy totalitaryzmu, który traktuje to zjawisko jako efekt nowoczesnej racjonalności²⁴. Ale nie do końca. „Ostateczne rozwiązanie” jest zaplanowane i przemyślane z „pedantyczną” dokładnością. Holocaust przejął za wzór swojego działania funkcjonowanie instrumentów rewolucji przemysłowej, przełożył kategorie techniki na obszar ludzki. Ale cel był zupełnie bezużyteczny. Ludobójstwo XX wieku było motywowaną zwykłą chęcią pozbycia się pewnej grupy ludzi. A ludzka skłonność do czystej agresji jest zapisana w długiej historii Zachodu w różnej formie. Obóz Zagłady również jest takim zapiskiem. Obozy to materialna rzeczywistość nieludzkości. Po części Holocaust wyraża zachodni sposób racjonalnego ujmowania rzeczywistości, po części jest motywowany chęcią pozbycia się nieosiągalnej doskonałości, ale też po części (i przede wszystkim) jest on motywowany zwykłą ludzką tendencją do zła²⁵. „Obozy koncentracyjne i obozy śmierci XX wieku – pisze Steiner – gdziekolwiek były, pod jakimkolwiek reżimem, są *niekończącym się Piekłem*. Są przeniesieniem Piekła spod Ziemi na powierzchnię. Są celowym wprowadzeniem w życie długiego, precyzyjnego wyobrażenia. [...] W obozach realizowano tysiącletnią pornografię strachu i zemsty, kultywowaną w umyśle Zachodu przez chrześcijańskie doktryny potępienia”²⁶. Agresja i przemoc są więc częścią naszej kultury. „Struktury zgnilizny są trujące. Potrzebując Piekła, nauczyliśmy się jak je budować i prowadzić na Ziemi. Kilkanaście kilometrów od Weimaru Goethego czy na greckiej wyspie. Żadna umiejętność nie niesie ze sobą większego zagrożenia”²⁷. Ale my też umiejętność posiadamy i dlatego znajdujemy się obecnie w postkulturze. „Umieszczając Piekło na powierzchni, wykroczyliśmy poza zasadniczy porządek i symetrię cywilizacji Zachodu”²⁸. Dziś trudno cokolwiek przewidzieć, ale nie

²⁴ Na temat racjonalizacji świata nowoczesnego por. więcej: Waldemar Bulira, „Holocaust a tzw. racjonalizacja świata nowoczesnego”, *Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych UMCS* III, nr 223 (2008): 57–77.

²⁵ Steiner jest teoretykiem totalitaryzmu, podobnie jak choćby Zygmunt Bauman czy Hannah Arendt. Por. Zygmunt Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. Tomasz Kunz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009); Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. I i II, tłum. Mariola Szawiel i Daniel Grinberg (Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1993).

²⁶ Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 63–64.

²⁷ Tamże, 64–65.

²⁸ Tamże, 61–64.

można wykluczyć „odwrotu ewolucji” kultury i naszego „systematycznego osunięcia się w bestialstwo”²⁹. Steiner zdaje się pytać za Adorno, czy jest dziś jeszcze możliwa kultura? Kultura po Auschwitz?³⁰.

Semantyka nieobecności

Kryzys kultury dokonuje się również, a może przede wszystkim, w obszarze języka. Steiner mówi w tym kontekście o „semantyce nieobecności”. Skoro bowiem język jest kodem najbardziej znaczącym i do momentu „mutacji wartości” zawsze był związany z kosmosem (Logos i kosmos były razem „poprzez odgałęzienia składni do jakich należy nominacja i predykacja”), to między słowem i przedmiotem jego odniesienia zachodził silny związek. Można powiedzieć, że nasze „prawa, nasze wiązki społeczne są nierozzerwalnie związane z werbalizacją i funkcjami wartości blisko splecionymi z dyskursem i składnią”³¹. Prawda była jakby odpowiedzią na znaczenie świata. Steiner mówi o przymierzu między słowem a światem, które w naszej zachodniej tradycji stanowiło jakby rdzeń zachodniej myśli: od Adamowego języka, który doskonale nazywa rzeczy, poprzez platońskie idee, Kartezjańską samoświadomość, Hegłowskiego rozumnego ducha po Heideggerowskie rozumienie. Słowa jakby odpowiadają temu, co rzeczywiście jest³². Dziś jednak kontrakt ten został zerwany. Język w swej istocie rzeczy jest – można powiedzieć – niebezpieczny. Problem związany jest z tzw. wolnością języka. Na tym też polega jego monstrualność. Nie tylko bowiem posiada on moc „stwarzania”, ale i unicestwiania. Jest środkiem komunikacji na temat jutra – jedynie człowiek używając języka potrafi konstruować „gramatykę nadziei” i to ta umiejętność – zdaniem autora *Po wieży Babel* – czyni z człowieka człowieka właśnie. Nasze człowieczeństwo zależy od tej zdolności „wypowiadania nadziei”, w tym wychodzeniu poza swoje biologiczne uwarunkowania, w kulturze właśnie.

²⁹ George Steiner, *Gramatyki tworzenia*, tłum. Jerzy Łoziński (Poznań: Zysk i S-ka, 2004), 11.

³⁰ Ramin Jahanbegloo, „Thinking Culture After Auschwitz”, w: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro (Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012), 301–311.

³¹ George Steiner, *Rzeczywiste obecności*, tłum. Olga Kubińska (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 1997), 75.

³² Tamże, 77.

Ale też język – paradoksalnie – potrafi okaleczyć, unicestwić. „W słowach, podobnie jak w fizyce cząstek, istnieje materia i antymateria. Istnieje konstrukcja i unicestwienie. Rodzice i dzieci, mężczyźni i kobiety, stojąc wobec siebie w akcie mowy, wystawienie są na najwyższe niebezpieczeństwo. Jedno słowo może okaleczyć relacje ludzkie, może zbrukać nadzieję. Noże słów tną najgłębiej. Jednak identyczny instrument, leksykalny, syntaktyczny, semantyczny, jest instrumentem objawienia, ekstazy, cudu zrozumienia, jakim jest wspólnota, *communion*. I odwrotnie, mowa, która może wyrażać etykę Sokratesa, przypowieści Chrystusa, mistrzowską konstrukcję istnienia u Szekspira i Holderlina, może, na podstawie tej samej niepowstrzymanej potencjalności, nakreślić i uprawomocnić obozy śmierci oraz zapisać księgę sali tortur”. Dekonstrukcja języka jest dekonstrukcją człowieczeństwa³³.

Steiner, pisząc o kryzysie, mówi o **zerwanym kontrakcie**, o załamaniu się przymierza między słowem a światem. Już sceptycyzm zakwestionował ten akt zaufania do słowa, ale kontrakt został zerwany – i tu autor *Gramatyki* jest precyzyjny – w europejskiej, środkowoeuropejskiej i rosyjskiej kulturze spekulatywnej świadomości, w okresie między rokiem 1870 a 1930. **I właśnie to załamanie się przymierza określa naszą współczesność**. Steiner dzieli historię Zachodu na dwie fazy: pierwsza jest fazą Logosu, „wypowiedzi bytu” i rozciąga się od początków pisanej historii do późnego XIX wieku, zaś druga przychodzi później i jest to już faza wtórności i rozpadu, to faza „po-słow(i)a”. I o ile pierwsza faza jest pełna znaczenia (ma wymiar teologiczny i metafizyczny), to druga jest upadkiem, jest odejściem od słowa w pustkę. Steiner wymienia konkretne wizje i teorie, która podważyły klasyczny model kultury i tworzyły tzw. „semantykę nieobecności”, a są to: twórczość Mallarme, Rimbaud, psychoanaliza Freuda oraz dekonstrukcjonizm. Te cztery niejako fazy naszej zachodniej myśli doprowadziły do zapaści języka i – ostatecznie – do kryzysu naszej kultury (bo kryzys słowa oznacza tu jednocześnie kryzys kultury). To osłabienie wartości słowa podkopało fundamenty naszej hebrajsko-helleńsko-kartezjańskiej kultury, w której – zdaniem Steinera – osadzony jest nasz zachodni „sposób” komunikowania. Już De Saussure i jego poglądy na język stanowią początek tej degradacji, ale kluczową rolę w tej kwestii odegrał Mallarme. Odrzucając zasadę referencji, podważył on to pierwotne „zaufanie” do języka. Komentując tezy Mallarme, Steiner nie szczędzi metafor i licznych uwag;

³³ Tamże, 51–52.

bo skoro język umieszczony jest w strukturach niedostępnych naszemu poznaniu, skoro język odnosi się jedynie sam do siebie, to znaczy to, że słowa nic nie znaczą, że do niczego nas nie odsyłają. „Słowo «róża» nie ma ani łodyżki, ani liścia, ani ciernia. Nie jest ani różowe, ani czerwone, ani żółte. Nie wydziela żadnego zapachu. Jest, *awper se*, całkowicie arbitralnym oznaczniakiem fonetycznym, pustym znakiem”³⁴. Słowo opuściło świat materialny. „Lew ani nie ryczy, ani się nie wypróżnia. Uwolnione z wszelkich przedstawiających zobowiązań, słowo lew może teraz wkroczyć w rozpostartą sieć nieograniczoności swego leksykalno-gramatycznego «uniwersum». Tam może się «stać» – co oczywiście nie oznacza, że «jest», że «oznacza» – albo główką chryzantemy, [...] czy gwiazdym znakiem zodiaku. W takim przeobrażającym stawaniu się i odrzucaniu empirycznego odniesienia, lew wejdzie w interakcje, pchnie ku nowemu życiu inne słowa, w których kwiat czy plejada gwiazd są równie nieobecne, jak płowoskóry czworonóg o brzydkiej woni. Ani wiersz, ani metafizyczny system, nie składają się z idei, zwerbalizowanych zewnętrznych danych. Składają się ze słów”³⁵.

Za dekonstrukcję *ja* Steiner obwinia również Rimbaud. W odniesieniu do jego twórczości mówi on o dekonstrukcji pierwszej osoby liczby pojedynczej i podważeniu klasycznej definicji *ego*. Rimbaud dokonał jakby rozdwójenia *ja* na mnogość – *ja* nie jest sobą dla siebie, ale jest rozdarte na wielość *ja* – na *ja* innych. Jego zdaniem, dochodzi w ten sposób do rozłamu estetyki od etyki. Nie ma tu w ogóle kwestii odpowiedzialnego rozumienia i odpowiedzialnej odpowiedzi na tekst – skoro *ja* w rezultacie nie istnieje³⁶. Te tendencje dekonstruktywistyczne i korozyjne języka postępują w wielu kierunkach – w kierunku filozofii języka (Frege, Russell, Tarski, Wittgenstein, Quine, Kripke), językoznawstwa współczesnego, psychoanalizy Freuda i pozytywizmu logicznego (po Saussurze). Wszystkie te cztery zwroty, po pierwsze, sformalizowały kwestie języka, upraszczając kwestie znaczenia; po drugie, podważyły status mowy w psychoanalitycznej piramidzie znaczeń znaczenia, w niekończącym się procesie poszukiwań sensu i odsyłania do kolejnych warstw znaczenia; po trzecie, zrezygnowały z mowy jako takiej, skoro w mowie nie jesteśmy w stanie wyrazić tego, co chcemy powiedzieć. Lingwistyka po Saussurze umieściła co prawda język w centrum uwagi, ale też uczyniła z tego

³⁴ Tamże, 81–82.

³⁵ Tamże, 83.

³⁶ Tamże, 84–86.

centrum „formalność”. Steiner mówi o przesunięciu języka „na zewnątrz” od semantyki korespondencji. „Akty człowieka, odcięte od swoich transcendentnych i mityczno poetyckich roszczeń, zostały na nowo określone jako jednostki konwencjonalnego algorytmu”³⁷. Mówi o nihilistycznej logice współczesności i krańcowości po – Słow(i)a³⁸, „o premedytacji ukutego obskurantyzmu i nadętych pretensji do techniczności”. „Sednem przyszłości jest «bajt» i liczba”³⁹. A przecież żadna formalizacja nie odda poziomowi masy semantycznej kultury. Język – jak wiemy – u Steinera zawsze znaczy coś więcej albo coś mniej. Podstawowym rdzeniem kultury jest bowiem założenie maksymalizacji „semantycznej niewymierności w odniesieniu do formalnych środków wyrazu”⁴⁰. Kropkę *nad i* postawił dekonstrukcjonizm i podsumował dotychczasowe procesy korozji języka. Co prawda, nie kontynuuje on wizji pozytywizmu, ale jako postmodernistyczna perspektywa równie radykalnie podważa sens języka. Nie formalizuje tego problemu i nie w ten sam sposób deprecjonuje znaczenie języka, jak robi to np. Chomsky⁴¹, ale równie dotkliwie, a może nawet bardziej. Podważa w ogóle istnienie znaczenia. Derrida podkopuje tradycyjny aksjomat, metafizyczny, teologiczny, ontologiczny, „że jest coś w tym, co mówimy”. Znaki nie odnoszą się do „obecności” („Bytu” Heideggera, „samoświadomości” Kartezjusza, „Idei” platońskich), ale do nieobecności właśnie: znaki nie są „podobne” do rzeczy do których się odnoszą, ale zawsze różnią się od swego oznaczenia. Sam termin „znaczenie” należy zastąpić czymś w rodzaju „nieskończonej możliwości”, poszukiwaniem śladów znaczenia, ale te ślady są tylko śladami i tak w nieskończoność (tak jak Freud poszukuje „śladów” podświadomości). Jest sens w czytaniu znaków, ale to czytanie jest jednoczesnym produkowaniem tekstu i znaczenia, jest – dosłownie – wymyślanie. Jesteśmy dziś osieroceni ze znaczenia i sensu⁴², a „na żadnego, nawet najzręczniejszego, najbardziej zainspirowanego gracza nie czeka jakakolwiek nagroda transcendencji, pewności”⁴³. Ten hermeneutyczny żargon dekonstruktywizmu oznacza głuchotę i absurd. Postmoderniści nie mają nic do powiedzenia. Jeśli nie ma już idei Boga

³⁷ Tamże, 91.

³⁸ Tamże, 86–98.

³⁹ Tamże, 97.

⁴⁰ Tamże, 71.

⁴¹ Gramatykę Chomsky’ego omawia i krytykuje Steiner w książce *Po wieży Babel*. Por. Steiner, *Po wieży Babel*, 144–164.

⁴² Tenże, *Rzeczywiste obecności*, 98–107.

⁴³ Tamże, 106.

(a nie ma), do której można odnieść się w „procesie” oznaczania, to nie ma też żadnej obecności, transcendencji, znaczenia. Swoją krytykę dekonstruktywizmu Steiner podsumowuje słowami: „musimy zapytać siebie i naszą kulturę, czy świecki, zasadniczo pozytywistyczny model rozumienia i doświadczenia znaczącej formy (estetyka) jest możliwy do utrzymania w świetle, czy jeśli ktoś woli – w ciemności nihilistycznej alternatywy. [...] Całkiem możliwe, że na te pytania nie można już odnaleźć dojrzałej, nie mówiąc o pocieszającej, odpowiedzi. Mogą być jedynie wykwitami nostalgii i patosu. Najokrutniejszy z paradoksów dekonstrukcji brzmi następująco: nie było żadnego miejsca startu, lecz istnieje, w odniesieniu do naszego niewinnego, pozornego, oportunistycznego przemieszkiwania w znaczeniu „miejsce, w którym może nastąpić koniec. [...] Obecny mistrzom pustki chodzi tylko o zabawę”⁴⁴.

Postkultura

Dziś znajdujemy się w postkulturze. Jest to pewien stan, który Steiner może określić, jako pozorność – rzeczywistość jedynie pozornie posiada właściwe swoje kształty, a ludzie jedynie pozornie działają. W rzeczywistości jednak panuje wszechobecna pustka. „Starówka warszawska jest jedynie dekoracją teatralną; u spacerujących po niej żyjących nie wywołuje żadnego rezonansu. I właśnie obraz tych precyzyjnie wybudowanych fasad domów, tych mozolnie konstruowanych światel i cieni mam na myśli, próbując odróżnić to, co jest nie do odzyskania – nawet jeśli istnieje w pobliżu – od tego, co niesie ze sobą presję życia”⁴⁵.

Ten stan zrodził się z wnętrza kultury Zachodu i narastał po czasy współczesne. Jak wiemy, przyczyniły się do niego różnorakie elementy. Dziś znajdujemy się w fazie rozkładu, gdzie panuje głównie konsumpcjonizm i „bylejakość”. Steiner wpisuje się po części w teorię szkoły frankfurckiej⁴⁶, gdy krytykuje społeczeństwo konsumpcyjne i gdy mówi o demokratyzacji wysokiej kultury⁴⁷. W jakimś

⁴⁴ Tamże, 112.

⁴⁵ Tenże, *W zamku Sinobrodego*, 71.

⁴⁶ Por. więcej na temat szkoły frankfurckiej i krytyce konsumpcjonizmu w: Andrzej Szahaj, *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej* (Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne, 2008), 19–63.

⁴⁷ Steiner swoją „teorię kultury” umiejscawia blisko szkoły frankfurckiej. Przyznaje, że pozostaje pod wpływem poglądów jej uczniów. Por. Steiner, Sharp, *Na ramionach giganta*, 138–139.

stopniu, wyrażając zasady elitaryzmu, ubolewa on nad załamaniem się linii podziału między tym, co wyższe i niższe. Swój elitaryzm opisuje, gdy w jednym z wywiadów opowiada o fascynacji górami: „Im wyżej się wspinam, tym mniej ludzi spotykam”⁴⁸. Dziś mamy kulturę komiksu, tanich edycji i wyprzedaży, masowej produkcji, amnezji (ponieważ nastąpił dziś upadek nauki pamięciowej i „solidnej edukacji”, odejście od praktyk ceremonialnych i rytuału), dźwięku i łomotu, bełkotu, bylejakości, masowej konsumpcji. Najciemniejszą stroną naszej postkultury jest zaś proces degradacji słowa. Steiner mówi o kulturze bez słowa, o „odwrocie od słowa”, o zapaści słowa. Dziś słowa uległy korozji, ponieważ „udzieliły głosu” fałszywym wartościom. O klasycznej centralności słowa decydował hierarchiczny system wartości oraz „trop transcendencji”. Dziś jesteśmy w fazie zapominania znaczenia. Słowa stają się wyjałowione ze znaczeń, a my poruszamy się jedynie na powierzchni. Dąży się do ujmowania świata nie słowami, lecz liczbami. Nasza kultura jest odejściem od słowa w stronę matematyzacji: to ma dziś sens, co da się obliczyć, sprawdzić i zweryfikować. Liczą się „fakty”, a nie idee. „Chorobą człowieka oświeconego jest akceptacja, sama będąca przesądem, wyższości faktów nad ideami”⁴⁹. Tyle że humanistyka nie da się zmatematyzować, ponieważ „sięga” głębiej niż liczby – szperając w przeszłości (ponieważ w historii zapisany jest kod znaczeń), dociera (czy próbuje dotrzeć) do sensów⁵⁰.

Steiner, w kontekście kryzysu kultury, posługuje się pojęciem „wtórnego miasta” jako przeciwieństwa miasta pierwotnego. To pojęcie wtórności ma oddawać stan współczesnej kultury przejawiający się w semantyce nieobecności (znaczenia), bylejakości, przeciętności, gadaniny i „pasożytnictwie”⁵¹. „Zwyczaje i wartości dominujące dzisiaj w społeczeństwie konsumpcyjnym Zachodu są odwrotnością wartości przeważających w wyimaginowanym społeczeństwie bezpośrednim. Dominuje wtórność i pasożytnictwo. Wyedukowanemu społeczeństwu rajfurzą miliony słów, drukowanych, przedstawianych, nadawanych, wyświetlanych: o książkach, których ludzie nigdy nie otworzą, muzyce, której nigdy nie wysłuchają, dziełach sztuki, na które nigdy nie rzucą nawet okiem. W powietrzu zalega nieustające brzęczenie komentarza estetycznego [...]. Niemal nie występuje

⁴⁸ Tamże, 141.

⁴⁹ Steiner, *W zamku Sinobrodego*, 157.

⁵⁰ Tamże, 109–161.

⁵¹ Tenże, *Rzeczywiste obecności*, 7–46.

«wchłanianie», przeważa «trawienie»⁵². Dziś w kulturze przeważa masa niepotrzebnych, bełkotliwych książek, niepotrzebnych publikacji, esejów krytycznych, słowem niepotrzebnej pisaniny, którą Steiner określa mianem dziennikarstwa. Dzisiejszy obraz kultury to „targowisko klasy średniej”⁵³. „Komentarz” nie ma końca. Steiner bardzo obrazowo przedstawia dzisiejszy obraz kultury. „Pasożytniczy dyskurs żywi się żywą wypowiedzią, jak w mikrobiologicznym łańcuchu żywienia, pasożyt z kolei żywi się samym sobą. Krytyka, meta-krytyka, dia-krytyka i krytyka krytyki nieustannie lęgną się na nowo”⁵⁴. W innym miejscu pisze: „Rośnący niczym grzyb po deszczu żargon semantyczno-krytyczny, dysputy między strukturalistami, post-strukturalistami, meta-strukturalistami i dekonstruktywistami, uwaga, jaką zarówno akademia, jak i media przykładają do teoretyków i publicystów estetyki – to wszystko przenosi poprzez swoją pretensjonalność zarazki mniej lub bardziej gwałtownego rozpadu”⁵⁵. Słowem, dzisiejszy stan kultury jest dramatyczny, by nie powiedzieć, beznadziejny. Podstawowy rdzeń kultury – słowo zostaje radykalnie naruszone i wyjałowione ze znaczenia. A przecież jesteśmy określanymi przez słowa właśnie. W naszym człowieczeństwie to jedyne oznaczenie naszej wartości. Jeśli słowa nic nie znaczą, to znaczy, że dożyliśmy końca, kiedy rzeczywistym staje się kres humanistyki i – tym samym – nas samych. Ale też nie jest to jeszcze zupełny koniec.

Dzisiejsze tempo zmian jest niezwykle szybkie i – co ważne – często niezauważalne. Ale zamiany te są, i to radykalne. Struktura naszych zachodnich wartości przesuwana się w kierunku natychmiastowości. Pośród tych zmian trudno jest nawet sensownie pytać o pojęcie kultury, ponieważ jej rdzeń został radykalnie naruszony. Steiner nie mówi o całkowitej destrukcji, ale o pewnej transmutacji i zmianie. „Czujemy, że jesteśmy zamotani w nieustanną, dławiącą sieć kryzysu”⁵⁶. Międzypokoleniowe zmiany zawsze były obecne w naszej zachodniej historii, ale dziś jest jakieś *novum* w tej zmianie, nastąpiła bowiem próba „całkowitego odcięcia” się od przeszłości, od naszej tradycji, w której byliśmy przede wszystkim ludźmi mówiącymi. To słowa nas określały i naznaczały sens naszych poczynań. Dziś słowa ulegają korozji, zaś proces ten będzie narastał. Steiner pisze: „Wydaje się, że

⁵² Tamże, 24.

⁵³ Tamże, 28.

⁵⁴ Tamże, 43.

⁵⁵ Tamże, 44.

⁵⁶ Tenże, *W zamku Sinobrodego*, 109.

jeśli chodzi o teorię kultury, stoimy tam, gdzie stała Judyta Barótko, prosząc o otwarcie ostatnich drzwi w noc⁵⁷. Nie wiadomo, co kryje się za tymi ostatnimi drzwiami, może jest jakaś nadzieja, a może już nic więcej nie ma. Ta metaforyczna zapowiedź końca – mimo wszystko – zwiera w sobie odrobinę nadziei, bo „być może” jednak, po otwarciu tych drzwi są kolejne. „Otwieranie drzwi jest tragicznym osiągnięciem naszej tożsamości⁵⁸. Jest zatem nadzieja, ponieważ ludzie nadal zamieszkują ten świat. „Osobiście – pisze Steiner, kończąc swoje eseje o kulturze – najbardziej pociąga mnie [...] przekonanie, irracjonalne, nawet nietaktowne, że to niezmiernie interesujące żyć na tym okrutnym, ostatnim etapie spraw Zachodu. [...] być może nasza postkultura zostanie naznaczona gotowością, by nie przetrwać raczej, niż ograniczyć ryzyko, jakie niesie ze sobą myśl. Móc przewidzieć możliwość autodestrukcji, a jednak prowadzić debatę z nieznanym, nie jest czczym drobiazgiem⁵⁹.”

Postkulturze towarzyszy dziś jednocześnie trauma końca, ale i nadzieja tworzenia. Historia wyrastająca z księgi nadziei dobiegła kresu. Wkraczamy w epokę, zdominowaną przez matematyczny sposób opisywania świata oraz rozwój technologii. Dla humanistyki oznacza to kres. Bo przecież metafizyka transcendentna, która jest założeniem naszej kultury, nie poddaje się formalizacji. Dziś usilnie jednak do tego dążymy. Czy w takich okolicznościach jest jeszcze jakaś szansa na ocalenie? Odpowiedź Steinera jest pozytywna. „Tak czy inaczej ludzkie uniesienie i troski, trwoga i zachwyty, miłość i nienawiść nadal będą się domagać ucieleśnionego wyrazu. Będą napierać na język, który pod tym naciskiem staje się literaturą. Ludzki umysł nadal będzie stawiał pytania, które nauka zdyskwalifikowała jako pozbawione treści lub nierozstrzygalne. Nawet gdyby ostatecznie upór te sprowadzał się do powtarzania tych samych kwestii, owa usilność wydaje się niezbędną, czyli metafizyczną⁶⁰.”

⁵⁷ Tamże, 139.

⁵⁸ Tamże, 159.

⁵⁹ Tamże, 161.

⁶⁰ Tenże, *Gramatyki tworzenia*, 294–295.

Na koniec

Semiotyka strukturalistyczna i dekonstrukcja starają się nas przekonywać, że nie warto się „gorączkować”, że trzeba odpuścić to bezsensowne poszukiwanie znaczenia, czyli to, co według Steinera jest właśnie kulturą⁶¹. Ale jeżeli posłuchamy tej rady, to będzie prawdziwy koniec. Człowiek znajduje się teraz w momencie kryzysu, mówiąc słowami Steinera, tuż przed otwarciem ostatnich drzwi. Autor *Rzeczywistych obecności* określa ten moment jako czas „epilogu”. Jest nadzieja, ale niewielka, ponieważ jest dziś jakaś moda w kulturze, żeby przeczyć *rzeczywistej obecności* Bytu/Boga/Transcendencji/Innego, aby wyśmiewać możliwość spotkania z tą obecnością. Na tym właśnie polega ten dzisiejszy stan „po – Słow(i)a”: na kurczeniu się, wycofywaniu w nieobecność. Tę nieobecność proponuje m.in. Chomsky, gdy pisze o „strukturach głębokich”, czy Derrida ze swoją wizją „teologii zerowej”. Musimy się jednak opamiętać i odrzucić ten sposób myślenia. Bez pytania o Boga, o jego istnienie, bądź nieistnienie, bez odnoszenia się do transcendencji, nie ma człowieka. Taka jest odpowiedź Steinera. Ten nieustanny proces dociekania – pytania o Innego w jego obecności jest czymś, co nas określa, oznacza, usensownia. Jest to akt hermeneutycznego spotkania, *stricte* ludzka potrzeba przeżywania obecności. Jeśli przestaniemy pytać? Odpowiedź jest dla Steinera, oczywista. „Być może zapomnienie pytania o Boga będzie stanowić sedno kultur znajdujących się *in statu nascendi*. Być może wertykalności odnieść do «rzeczy wyższych», do tego, co niewyczuwalne i mityczne, co wciąż jest wryte w naszych gramatykach, które ciągle są ontologicznym gwarantem łuków metafor, odejdą z mowy”⁶².

Na pytanie, czy współczesna kultura znajduje się w kryzysie, Steiner odpowiada pozytywnie: tak, nasza kultura znajduje się dziś w fazie rozkładu. Proces tego rozkładu rozpoczął się długo przed Holocaustem i nosi miano „wielkiego en-nui”. Czas po Holocaustie, bo jest to okres, który interesuje Steinera najbardziej, zmierza w kierunku absolutnego końca. Ten kres kultury przejawia się w naszym odchodzeniu od języka. Kryzys kultury dokonuje się dziś więc przede wszystkim w obszarze języka. Steiner mówi tu o podkopaniu fundamentów naszej hebrajsko-

⁶¹ Tenże, *Rzeczywiste obecności*, 147 i 187–191.

⁶² Tamże, 190.

helleńsko-kartezjańskiej kultury. Zmierzamy donikąd, ponieważ język był od początku naszych dziejów, czymś co nas określa i definiuje jako ludzi. Bez niego jesteśmy jakby bez skóry. Autor *Rzeczywistych obecności* posługuje się metaforą „zerwanego kontraktu”, „semantyki nieobecności”, „wtórnego miasta”, by w ten sposób właśnie wyjaśnić dzisiejszy stan kultury. Słowa, którymi dziś mówimy są bez treści, bez znaczenia, bez rzeczywistej obecności. Już nie odpowiadają temu, co rzeczywiste, nie odsyłają do znaczenia i sensu. Absolutny koniec nastąpi wówczas, gdy już nie będzie w nas potrzeby komunikacji, potrzeby dążenia do odkrywania znaczeń. Wciąż jesteśmy jednak jeszcze w drodze, jeszcze jest nadzieja, powie Steiner, ale niewielka. Potrzebne jest coś, co ludzi obudzi ze snu zapominania o przeszłości, w której wyryte są sensy słów i pojęć. To jednak – według Steinera – wydaje się graniczyć z cudem.

Bibliografia

- Arendt, Hannah. *Korzenie totalitaryzmu*, t. I i II. Tłum. Mariola Szawiel i Daniel Grinberg. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1993.
- Bauman, Zygmunt. *Nowoczesność i Zagłada*, Tłum. Tomasz Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.
- Boyers, Robert. „Steiner's Holocaust: Politics and Theology”. W: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Soeiro Ricardo Gil, 265–285. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012.
- Bulira, Waldemar. „Holocaust a tzw. racjonalizacja świata nowoczesnego”. *Teka Komisji Polityki i Stosunków Międzynarodowych UMCS III*, nr 223 (2008): 57–77.
- Chatterley, Catherine. „Language, Humanity, and The Holocaust: The Steinerian Triad”. W: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro, 286–300. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012.
- Jahanbegloo, Ramin. „Thinking Culture After Auschwitz”. W: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro, 301–311. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012.
- Kubińska, Olga. „Między słowem a milczeniem. Metajęzyki George Steinera”. *Przegląd Polityczny*, 2008, nr 91/92: 192–197.
- Kubińska, Olga. „George Steiner – próba zbliżenia”. W: George Steiner, *W zamku Sinobrodego. Kilka uwag w kwestii przedefiniowania kultury*, 163–168. Tłum. Olga Kubińska. Gdańsk: Atex, 1993.

- Sagiv, Assaf. „George Steiner's Jewish Problem”. W: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro, 194–213. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012.
- Skarżyński, Ryszard. *Intelektualiści a kryzys. Studium myśli politycznej emigracji niemieckojęzycznej*, Warszawa: PAN, 1991.
- Steiner, George. *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*. Tłum. Olga i Wojciech Kubińscy. Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007.
- Steiner, George. *Gramatyki tworzenia*. Tłum. Jerzy Łoziński. Poznań: Zysk i S-ka, 2004.
- Steiner, George, Sharp Roland. „Na ramionach giganta”. Tłum. Adam Lipszyc. *Przegląd Polityczny*, 2008, nr 91/92: 126–141.
- Steiner, George. *Nauki Mistrzów*. Tłum. Jerzy Łoziński. Poznań: Zysk i S-ka, 2007.
- Steiner, George. *Po wieży Babel. Problem języka i przekładu*. Tłum. Olga i Wojciech Kubińscy. Kraków: Universitas, 2000.
- Steiner, George. *Rzeczywiste obecności*. Tłum. Olga Kubińska. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 1997.
- Steiner, George. *W zamku Sinobrodego. Kilka uwag w kwestii przededefiniowania kultury*. Tłum. Olga Kubińska. Gdańsk: Atex, 1993.
- Ward, Graham. „George Steiner and The Theology of Culture”. W: *The Wounds of Possibility: Essays on George Steiner*, red. Ricardo Gil Soeiro, 214–221. Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars, 2012.
- Ward, Graham. „Heidegger in Steiner”. W: *Reading George Steiner*, red. Nathan A. Scott, Jr., Ronald Sharp, 180–204, Newcastle upon Tyne: Johns Hopkins Press, 1994.
- Szahaj, Andrzej. *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2008.

Summary

A Crisis of Culture according to George Steiner's theory

The article deals with the crisis of contemporary culture. The author asks several important questions especially those that concern a condition of today's culture. Is it true that contemporary Western culture is in crisis, and if so, why? What are the symptoms of this crisis? The answer to these questions is sought in the concept of culture by George Steiner, whose research are an attempt to diagnose the disintegration of modern society and the collapse of traditional values of the West. According to Steiner, as the author of the text explains, this crisis manifests itself primarily in the crisis of “a word”. Although we have been “shaped” in the Hellenic-Hebrew tradition, which is, after all, textual, today we tend to forget about our origins. Moreover, the modern science seeks to formalize the humanities and omits the most important aspect of our humanity – the very human need for transcendence, which is present in a word.

Today, deconstruction and adoration for emptiness prevails. That is why the condition of today's culture can be well defined by the concept of post-culture.

Keywords: culture, post-culture, crisis, transcendence, text, Other, consumerism, existence, language

Zusammenfassung

Kulturkrise laut Georg Steiner

Der Artikel betrifft die Frage der Krise der gegenwärtigen Kultur. Die Verfasserin fragt, ob die Kultur heutzutage eine Krise erlebt, warum und was die Symptome der Krise sind. Sie sucht nach der Antwort im Kulturkonzept von Georg Steiner, der den Zerfall der gegenwärtigen Gesellschaft und den Zusammenbruch der traditionellen westlichen Werte feststellt. Seine Analysen betreffen hauptsächlich den Begriff der Postkultur, wie Steiner den Zustand gegenwärtigen Kultur bezeichnet. Im Artikel führt die Verfasserin unterschiedliche Formen dieser Krise vor und analysiert eingehend das Phänomen. Sie erläutert nach Steiner, dass sich der Zustand unserer Kultur vor allem in der Krise des Wortes äussert und dass wir heutzutage unsere Herkunft vergessen, obwohl wir von der textuellen hellenisch-hebräischen Tradition gründlich geprägt wurden. Die Wissenschaft strebt heute eine Formalisierung der Geisteswissenschaften an und übergeht den wichtigsten Aspekt unserer Humanität - das menschliche Bedürfnis nach Transzendenz, das gerade im Wort präsent ist.

Schlüsselworte: Kultur, Postkultur, Krise, Transzendenz, Text, der Andere, Konsum, Existenz, Sprache

Information about Author:

EDYTA BARAŃSKA, PhD student at the Department of Sociology of Culture and Education, at the Faculty of Philosophy and Sociology, UMCS Lublin; address for correspondence: Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, PL 20-031 Lublin; e-mail: edytkabaranska@gmail.com,

